

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 353

Poznań, środa dnia 5 sierpnia 1931

Rok XXVI

Powrót z urlopów

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). — Minister rolnictwa Janta - Polczyński powrócił z urlopu wypoczynkowego dnia 3 b. m. i objął urzędowanie. (w)

Amb. Chłapowski w kraju

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). — Ambasador Rzplitej w Paryżu p. Chłapowski przybył dnia 3 b. m. do Warszawy w przejeździe na urlop, który ma zamiar spędzić w kraju. (w)

Dalszy spadek liczby bezrobotnych

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). — Według danych państw. urzędu pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 1 sierpnia, wynosiła 261.059 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia oznacza spadek bezro-

Posiedzenie komitetu ekon. Rady Ministrów

Warszawa, 5. 8. (Tel. wł.). — W związku z powrotem p. premiera Prystora wyznaczone zostało na dziś posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów dla rozpatrzenia paru spraw bieżących, przygotowywanych ostatnio przez biuro ekonomiczne przy Radzie Ministrów oraz przez poszczególne ministerstwa gospodarcze.

Wycieczka geografów angielskich w Polsce

Warszawa, 5. 8. (PAT.) Dziś o godz. 18,20 przybyła do Warszawy wycieczka geografów i przyrodników angielskich. Na dworcu uczestników wycieczki witali w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego i Unji między-parlamentarnej pos. Lypaciewicz i przedstawiciele min. spr. zagr. Wycieczka zwiedzi w ciągu dnia jutrzejszego cenniejsze zabytki stolicy, a następnie wieczorem odjeżdża do Zakopanego.

Wzmógłony ruch w porcie gdyńskim

Gdynia, 5. 8. (PAT.) Miesiąc lipiec wykazał nowy rekord przeładunkowy w porcie tutejszym, dotychczas nienotowany. Obrót towarowy przekroczył pół miliona ton i wynosił ok. 503 000 ton wobec rekordowego obrotu w m. maju rb., w którym notowano 476 000 ton.

Podniesienie stopy dyskontowej w Czechach

Praga, 5. 8. (PAT.) Czeski Bank Narodowy podniósł począwszy od dn. 5 bm. stopę dyskontową z 4 na 5 proc.

Marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych

Waszyngton, 5. 8. (PAT.) Konieczność utrzymania marynarki Stanów Zjednoczonych w stanie, pozwalającym na szybką ekspansję w czasie wojny, podkreślona jest w nowym dokumencie, ogłoszonym wczoraj przez departament marynarki. Dokument ten ponownie podkreśla dążenie Stanów Zjednoczonych do utrzymania i zachowania marynarki na wysokim poziomie, odpowiadającym zawartym w traktatach. Dokument omawia również sprawę mobilizacji przemysłowej w razie wojny.



Zniwo rozruchów komunistycznych w Sewilli. — Tak oto wygląda po zdemolowaniu przez działą artyleryjskie główna kwatery komunistów w dzielnicy La Macarena w Sewilli.

Nagły zgon ministra oświaty Sławomira Czerwińskiego

Warszawa, 5. 8. (PAT.) Wczoraj o godz. 11,45 zmarł na skutek niedomagań mięśnia sercowego minister w. r. i o. p. dr. Sławomir Czerwiński. Zgon nastąpił w sanatorium, gdzie minister Czerwiński przebywał po odbytej niedawno operacji kamieni żółciowych. Zgon był niespodziewany, gdyż chory po operacji czuł się dobrze i lekarze uważali stan po operacji za zadowalniający.

Dr. Sławomir Czerwiński urodził się dnia 24 października 1885 w Sompolnie woj. łódzkiego. Kształcił się początkowo w Kaliszu. W r. 1905 był jednym z organizatorów t. zw. strajku

szkolnego na terenie gimnazjum w Kaliszu, poczem udał się na dłuższe studia do Krakowa, gdzie w r. 1900 ukończył wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktoryzując się na podstawie pracy z historii literatury polskiej. Po ukończeniu studiów pracował początkowo jako nauczyciel, później jako dyrektor w Koninie, Ostrowcu i Piotrkowie. W r. 1919 powołany został na stanowisko wizytatora seminarjów nauczycielskich. Dnia 31-go sierpnia 1928 objął w ministerstwie stanowisko podsekretarza stanu.

Ministrem wyznał r. i o. p. był od 14 kwietnia 1929.

Nowy dekret Hindenburga, min. Schiele i wpływy niem. agrarjuszy

Berlin, 5. 8. (PAT.) W niemieckiej prasie wywołują ostry sprzeciw postanowienia ostatniego dekretu prezydenta Rzeszy, w myśl którego krajowe urzędy podatkowe upoważnione są do wykonywania nad gospodarką dewizową kontroli na podstawie instrukcji, wydawanych przez ministerstwa gospodarki, finansów i wyżywienia.

Według socjalistycznego „Vorwärtsu” przyznanie min. Schielemu tak daleko idących kompetencji dowodzi, że rząd Rzeszy pozostaje pod wpływem agrarjuszy i pragnie z kontroli dewizowej uczynić narzędzie protekcyjizmu w stosunku do kół agrarnych. Min. Schiele w interesie nie-

mieckich agrarjuszy postara się o to, aby z listy towarów zagranicznych, wprowadzanych do Niemiec skreślić ważne produkty agrarne, jak n. p. masło. Uczynić to może łatwo, odmawiając przydziału dewiz dla importerów tych produktów.

Wykonanie tego rodzaju planu wywołać musi zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak zagranicznych następstwa wprost katastrofalne dla Niemiec: wewnętrznych — drożyznę dla niezbędnych artykułów spożywczych, zagranicznych zaś — protesty i represje państw, dotkniętych dekretem Rzeszy, a więc bankructwo eksportu niemieckiego.

Nastroje wśród komunistów berlińskich

wobec zbliżającego się terminu głosowania za rozwiązaniem sejmu pruskiego — Skuteczna agitacja socjalistyczna

Berlin, 5. 8. (Tel. wł.). Działacze socjalistyczni agitują wśród robotników komunistycznych, aby ich powstrzymać od głosowania za rozwiązaniem sejmu pruskiego. Jak się dowiaduje Wasz korespondent, nastroje wśród komunistów sprzyjają tej agi-

W fabryce Siemensu nie udało się manifestacja komunistyczna i mimo nawoływania tamtejszej jacejki przyszło na wiec przedwyborczy tylko 51 robotników. Również w przedsiębiorstwie Ullsteina panują wśród komunistów rozbieżne nastroje, przyczem dochodzi do ostrych zrywów. W Alle-

Elektrizität Gesellschaft” przyszło na wiec 80 robotników z ogólnej liczby 4600. W fabryce papierosów „Garbatty” spełzła na niczem propaganda za referendum, gdyż zarządzenie władz, zezwalające na sprzedaż papierosów, podniosło liczbę zatrudnionych i wywołało ogólne zadowolenie. Podobne nastroje dały się stwierdzić i w kilku innych przedsiębiorstwach berlińskich, jak również wśród tramwajów i urzędników kolei podmiejskiej. Brak wiadomości z prowincji nie pozwala na wytworzenie sobie ogólnego obrazu nastrojów przedwyborczych wśród komunistów. Stwierdzić jednak można, iż niezależnie od rezultatu referendum, obecne dyskusje osłabiają wśród robotników komunistycznych karność wobec zarządu własnego stronnictwa, przyczem przyznać trzeba, iż przywódcy mają trudne zadanie, gdy tłumaczą konieczność głosowania za „stahlhelmskim” projektem jako środkiem obronnym przed jakoby grożącym faszysmem. M. N.

Z gór

Uparty barometr — Na hall Gąsienkowej — Przez Zawrat do „Morskiego” — Ci z Poznania — O pstrągach Karpowicza i o karykaturach „Sichuły” — Bridżowy Kornel

(Od wł. korespondenta „Kurj. Pozn.”)

Zakopane, w sierpniu.

Barometr Dworca Tatrzańskiego, regulowany przez wyższą siłę atmosferyczną, skrzętnie i dokładnie notowany ręką zacnego pana Fedorowicza na tablicy prognoz, wyżej wspomianej siedziby włodarzy Tatr, jest zmienny jak na ten przykład... kobieta. Pół biedy jeszcze, kiedy zapowiedź „pięknej” pogody przerywa pięć razy dziennie drobny, lokalny kapuśniaczek. W takich razach znajdziesz zawsze jakiś schron w pobliżu, czy to będzie daszek fantazyjnie sterzący na „bulwarze” niewiadomo dlaczego i z jakiej racji nazwanych Krupówek, cukiernia, restauracja, urząd pocztowy, lub w górach schronisko, kolibra czy ostatecznie kosodrzewina. Gorzej natomiast, gdy rozgniewany Giewont rozbrzka się na dobre. Grzmi wtedy piorunami na całe Podhale, ku przerażeniu „niziniaków”, dygocących ze strachu w drewnianych letniskach. W ślad za tą nadprzyrodzoną kanonadą sfer niebiańskich, rozrywają się chmury deszczowe, waląc jak z „cebra” potopem, omal — że takim, jak za czasów biblijnego Noego. Korabielem wydają się wtedy cztery ściany, najętę dla wypoczynku po miejskich, całorocznych biegach o chleb powszedni. Dojście do siedlisk tych — w czas zakopiańskich opadów deszczowych — przedstawia równe trudności, jak zdobycie arki przez naród Egipcjan. Biorąc bowiem pod uwagę różne ganeczki, wiodące do pensjonatów, podwórka, „kladki” itp., winien letnik conajmniej być ekwilibrystą, by pokonać tę sielskość tubylczej architektury. Inaczej nie pomoże mu żaden ratowniczy S. O. S.

Już to najwięcej złe są na podobną zmienność letniskowej aury nasze panie. Bo jak tu pokazać się w sukni, przypominającej słowami Pawlikowskiej „motyla z egretą”, na deptaku zakopiańskiego „corsa” w czas, w którym niewiadomo czy za minutę pięć nie zarwie się chmura deszczowa? Aliści „trafiła kosa na kamień”. Zmienność barometru tutejszego porównać można do pewnych chwil w życiu pięknej pani. W zakopiańskim powietrzu dość często biją pioruny i — piorunem odkryje się oblicze uroczej — skądinąd — letniczki, nie mogącej się w tak podły czas pokazać w kreacji domowej, miśnawej i t. p.

Nasi poczciwi kmiotkowie górscy, których na codzień widzimy w kłopotliwej imitacji chórzystów i baletników z „Halki”, przywykli mawiać, że powodem niepowodzenia obecnego sezonu w Zakopanem jest wystawa kolonialna w Paryżu. Akurat to samo twierdzili i dwa temu lata w czas Pevuki. Znając jednak nieco „porównawczą filozofję” naszych „orłów tatrzańskich”, trudno w to uwierzyć, bo ten, który kocha skalne Podhale, przyjedzie tu mimo cudów Ceylonu, czy innej Afryki, kopjowanych w stolicy nad Sekwaną.

W czas zaś, kiedy pogoda stanie się dla letników miłociwsza, wybierzemy się na Halę Gąsiennicową, stąd już utartym i przez księdza Stolarezyka, lat temu blisko pięćdziesiąt, znacznym szlakiem — Zmarzły Staw — Zawratowym Złobem — Doliną Pięciu Stawów Polskich, do najpiękniejszego jeziora tatrzańskiego, słynnego po najdalszą krawędź Rzeczypospolitej, po tysiące razy w malarstwie, poezji, pieśni i muzyce uwiecznionej perle Tatr — „Morskiego Oka”.

Majestatycznie wznoszą się ponad Halę Gąsiennicową szczyty Tatr Zachodnich i Wysokich, u podnóża poszarpanego pasma wierzchołków od Żółtej Turni (2088 m.) po Kasprową (1989 m.). Nazwa hali pochodzi od jej właścicieli, gazdów Gąsienniców, których protoplasta, jak mówi podanie, był pierwszym osadnikiem Zakopanego, nazwanego tak od zakopania w okolicy dzisiejszego kościółka drewnianego kilka ziaren zboża. Dziś na Halę wypasają się nadal stada krów i „kiedele” owiec, pod opieką „baców” z Gąsiennicowego rodu. Zewsząd ciągną tu turyści, „taternicy” groźni w liny i ciupagi, kłamy i haki, by na bezdrożach tatrzańskich szukać nowych dróg i zdobyć. Spacerowicze natomiast, entuzjastycznie się „wspinaczką” na Kościelec, widokami na Czarną, ewentualnie Zmarzły Staw, ochoczo raczą się posiłkiem czy herbatą „bacy” Bustryckiego, utrzymującego własne schronisko. Hala, to centrum omal że wszystkich ważniejszych wycieczek w góry. Jest też jak każda inna hala odpowiednio zaśmiecona, z tą różnicą, że na Gąsiennicowej przeważają skorupy jaj, puszkę od sardynek, butelki (puste), niekiedy nawet części garderoby — nie wyłączając bardzo intymnej.

Komu zaś starczy nóg i buciaków, niechaj przez Zawrat pośpieszy do „Morskiego Oka”, tego cudu wśród skalistej przyrody, osadzonego niby perła na dnie muszlowej kanwy. Być w Zakopanem, a nie widzieć „Morskiego”, znaczyłoby nie widzieć w Rzymie papieża. Piękno niewypowiedziane i nigdy niegasnący swój czar zawdzięcza „Morskie Oko” połączeniu cichego, słodkiego uroku wód, z wstrząsającą grozą najdzikszych ścian i turni, wystrzelających wokół na przeszło tysiąc metrów wysokość. Tam kierował ludzkość Kasprowicz. Mówi przecież, w „Księdze Ubogich”:

„ludzie, kochani ludzie!
Gdybym tak mógł, jak nie mogę,
oderwałbym od poziomów,
na skalną pchnąłbym was drogę...”

Zjazd letników z Wielkopolski, wzgł. Poznania, jest i w bież. sezonie stosunkowo dość liczny. Urzędowy wykaz gości notuje co tygodnia, szeregi przybyłych z ziem zachodnich, nie licząc w tem wycieczek zbiorowych harcerzy, harcerek, których spotyka się na każdym kroku. Na stokach Gubałówki, u gazy Czerniaka rozlokowały się panie z działu tekstylnego poznańskiej Szkoły Sztuk Zdobniczych, pod wodzą prof. Roguskiego, malujące pejzaż, to wśród deszczów roztańczone przy dźwiękach parlofonu. Był tu doniedawna rzeźbiarz Rożek, karykaturzysta Grus, jest szereg profesorów Uniw. Pozn., nauzczyli z zagorzałym taternikiem p. dyr. Wagą na czele. wyższych urzędników Kuratorium Pozn. Okręgu Szkolnego i t. d. W Poroninie osiadł na zasłużony wypoczynek redaktor porannego „Kurjera Poznańskiego”, a zarazem prezes Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. p. Bohdan Jarochoński (z rodziną). Co piąty gość napotkany w restauracji, cu-

kierni, parku, lub dolinie, czyta „Kurjera Pozn.”, wobec czego śmiało twierdzić możemy, że — „górami nasi”.

Jeżeli deszcze zanudzą do cna letni-skową publiczność, pozostaje jedynie dancinng, jako ostatnia ucieczka przed pesymistycznymi myślami, na temat podobnych atmosferycznych zaburzeń. — Spiesz się więc każdy do Karpowicza, restauracji położonej przy głównej arterji stolicy podhalańskiej, obok potoku romantycznie opadającego. Dwie są specjalności zakładów kulinarnych tego Raguerau'a zakopiańskiego, a to pstragi znane smakoszom całej Polski i najbliższych ościennych państw, i — pyszne karykatury Siehulskiego, przedstawiające całą ówczesną „Młodą Polskę”, tak artystyczną jak i polityczną. Mało kto dziś — a to ze względu na ceny — konsumuje specjalność Karpowicza, niewiele z publiczności dancinngowej, ogląda kapitalne kartony „Sichuły”. Natomiast większe zainteresowanie wzbudza Makuszyński, przy brzdzie wypominający o lepszych czasach Zakopanego i jego przyjeźdźnych, pstragowych smakoszy.

Hilary Majkowski.

Krwawa masakra w stodole zamienionej na kaplicę

Oddział G. P. U. urządził rzeź wśród modlących się katolików

Warszawa, 5 8. (Tel. wł.). — Z pogranicza sowieckiego nadeszła wiadomość o krwawym zajściu w miasteczku Wietryno pod Połockiem.

Podczas nabożeństwa w stodole, zamienionej na kaplicę, gdzie było obecnych około 200 modlących się, zjawili się nagle konny oddział G. P. U. i ożnajmili, iż w stodole tej odbywa się rzekomo tajne zebranie kontrrewolu-

cjonistów. Czekiści otworzyli stodolę w chwili kazania i wtargnęli do wnętrza, mimo, iż oświadczone im, że odbywa się nabożeństwo katolickie. W jednej chwili czekiciele wydobyli rewolwery i zaczęli strzelać do modlących się oraz bić uciekających. Po kilku minutach masakry w kaplicy legło 7 trupów i 14 rannych. Czekiści aresztowali 145 osób (w)

Włamywacze w zмовіe z urzędnikami pocztowymi

dokonałi śmiałego włamania na poczcie głównej w Warszawie — Znaczków pocztowych skradziono na sumę zgórą 400 tysięcy zł

Warszawa, 5 8. (Tel. wł.). — Prokurator wraz z przedstawicielami urzędu śledczego dokonali oględzin magazynu i wyłomu w murze, przez który złodzieje dostali się do składnicy znaczków pocztowych. Jak się okazało, rabusie dostali się do magazynu od strony biur, po uprzednim otwarciu za pomocą podrabionych kluczy kilku pokoi. Złodzieje po zrabowaniu kilku paczek znaczków pocztowych, nieopstrzeżeni przez nikogo, tą samą drogą opuścili urząd pocztowy.

Natychmiast po oględzinach zawezwano do urzędu śledczego wszystkich wartowników, którzy pełnili służbę krytycznej nocy na podwórzu dyrekcji. Po przesłuchaniu wszystkich wartowników, 4 z nich zostało zatrzymanych jako podejrzanym o współudział we włamaniu.

Według obliczeń dotychczasowych znaczków skradziono, nie jak początkowo obliczano na sumę 300 tysięcy zł, lecz na sumę zgórą 400 tysięcy. Urząd śledczy wyraża przekonanie, iż wł-

mania mogli dokonać tylko zawodowi włamywacze przy pomocy jednego lub więcej urzędników pocztowych, którzy musieli złodziejom wskazać drogę i ułatwić wyniesienie paczek ze skradzionymi znaczkami. (w)

Wyróżnienie uczonego polskiego

London, 5. 8. (PAT.) Znakomity chemik polski, wykładowca w Monachium prof. Kazimierz Fajans, rodem z Warszawy, został wybrany honorowym członkiem Royal Institution of Britain.

Nowy rekord ze spadochronem

Ryga, 5. 8. (PAT.) Por. Petersons ustanowił nowy rekord, skacząc ze spadochronem z samolotu z wysokości 6 800 m.

Samolot w płomieniach

Praga, 5. 8. (Tel. wł.) Wczoraj rano w okolicy Chrudim we wschodnich Czechach zapalił się na wysokości 2 000 m samolot wojskowy. Lotnik zdołał w porę wyskoczyć ze spadochronem i uratować się. Obserwator, który przedwcześnie rozwinął spadochron zawisł na sterze samolotu, który po upływie 4 min. spadł na dach destylarni alkoholu. Nastąpił wybuch, samolot splonął, obserwator zginął.

Z lotu Ammy Johnson

Charbin, 5. 8. (PAT.) Ammy Johnson, która dziś rano opuściła Czytę, udając się do Charbina, była zmuszona do wylądowania w połowie drogi z powodu braku benzyny.

Przyjazd markiza Chigi

Warszawa, 5 8. (Tel. wł.). — Wczoraj o godz. 6.20 przybył do Warszawy wielki mistrz Zakonu Maltańskiego ks. Ludwik Chigi. Dostojnego gościa powitali na dworcu wyżsi urzędnicy min. spr. zagr. z zastępcą szefa protokołu dyplomatycznego p. Przędzickim oraz członkiem Zakonu Maltańskiego p. Hutten - Czapskim na czele.

500 lekarzy z całego świata w Genewie

Genewa, 5. 8. (PAT.) Zebrał się tu 6 międzynarodowy kongres dla wypadków przy pracy i chorób zawodowych. Obecnych jest około 500 lekarzy z całego świata, w tej liczbie 10 osób z Polski. Na czele delegacji polskiej stoi dr. Henryk Mierzewski ze Lwowa. Jednocześnie urządzona jest wystawa eksponatów, przyczem bardzo poważnie reprezentuje się dział polski.

HENRYK WASIEWICZ

AFERA PANA RYLCA

REPORTAŻ FILMOWY

(Ciąg dalszy.)

7) — Duch, mówił, czy! jest mocny, ale ciało mdłe... Czyk!... Wogóle wszystko jest mdłe, jakaś taka dziwna niewyraźność rozpięta wewnątrz. Wogóle dzisiaj czuje się — czyk! — źle. Od samego rana, jeszcze przed wódką.

Posterunkowy 18579 jest człowiekiem ze sercem.

— Zalał się, jak nieszczęście. Odprowadzę go do domu, jeżeli niedaleko mieszka.

Och! — pan Wincenty zachwiał się i runął, usiłując naderemnie pochwycić jakąś niewidzialną poręcz.

— Wstań pan. Nie można przecież robić z siebie widowiska.

O! serce mnie boli! serce, — zawołał pijak, wyprężył się i zesztyniał. Zakłopotany policjant wciągnął ciało do najbliższej bramy, popatrzywszy mimowoli na tabliczkę. Ul. Topolowa nr. 23!

„Uderza fakt, że tragiczny zgon śp. Przetaka miał miejsce znowu przed fatalnym domem przy ulicy Topolowej. Nie powinno to ująć niczyjej uwagi... pisał „Herold” na naczelnym miejscu kroniki miejscowej.

Miasto było naprawdę wzburzone. Przez nieszczęsną ulicę przechodzili tylko ryzykanci i strażnicy. Taksówki dodawały garu i amykali z niebezpiecznego miejsca, jak upiory. Nikt w

poblizu nie słuchał radja z obawy przed zgubnym działaniem promieni OY.

Wdowa po kapitanie wymówiła Adamowi locum. Od zaraz!

— Wróć panu za miesiąc z dołu, jeszcze zapłacę odstępnę, tylko nie chcę pana tu dłużej przetrzymywać!

— Trudno, proszę pani...

— „Zabiliśmy” znowu jednego człowieka, — myślał Adam, zastanawiając się nad niebywałym zbiegiem faktów.

Stefan był uszczęśliwiony.

— Teraz już jedziemy pełną parą. Byle się nie wykołocił! Uwaga!

Najciekawsze, że policja przestała się interesować Adamem. Śledztwo umorzono z powodu braku materiału obciążającego.

Adam wytargował u wdowy jeszcze tydzień pobytu. Ostatniego dnia, gdy właśnie pakował swoje spalone króliki, zapukało do drzwi w sposób wytworny.

Gościem był elegancki mężczyzna z angielskim wąsikiem, który — chociaż w cywilnym ubraniu — zdradzał wyglądem odrazu swą wojskową profesję.

— Czy mam przyjemność z profesorem Rylcem?

— Tak jest.

— Jestem, hm, delegowany z ministerjum wojny. Otóż, hm, pragnęliśmy nawiązać z panem kontakt w sprawie tych, hm, promieni...

— Hm.

— Czy szanowny pan byłby skłonny z nami o tych sprawach mówić?

— Owszem. Zaznaczam jednak, że ostateczny cel moich badań jest jeszcze dosyć daleki, a osiągnięte dotychczas

rezultaty nie rozwiązują jeszcze ostatecznie problemu.

— Rozumiem to bardzo dobrze. Mam jednak pewne konkretne pełnomocnictwa, z których pragnęłbym się wywiązać. ...Jestem mianowicie upoważniony do wręczenia panu, hm, pewnej zaliczki na pokrycie kosztów badań. Oczywiście po sporządzeniu malej, hm, umowy.

— A więc zobaczymy naprzód tę umowę.

„TAJNE!” — Zobowiązuje się w sprawie promieni OY pertraktować wyłącznie z ministerstwem wojny itd.

— Sprawa jest poufna i proszę o zachowanie jaknajściślejszej dyskrekcji. Czy decyduje się pan podpisać umowę?

— Tak.

— Proszę, hm, oto dziesięć tysięcy. Pan będzie łaskaw pokwitować. Podpisane. Szeleszczące, jak suknie ukochanej, banknoty układają się posłusznie na stoliku. Elegancki pan znika za drzwiami, Adam chce krzyknąć, biegnąć, skakać, jak mały chłopak. Rozpięta go szalona fala samopoczucia i energii, jaką tworzą pieniądze.

Przyglądał się banknotom z zachwytem, jak dziełem sztuki. Ogarnął go podziw dla Stefana. Jest on bezwzględnie prawdziwym Napoleonem! Nawet więcej: Wszakże łatwiej wygrać dziesięć bitew, niż jeden los na loterji...

Wieczorem spotkali się w jednym z kinoteatrów.

— Stefi! co za niespodzianka!

— No? Zabijeś może trzeciego gościa?

— Dostaliśmy... dziesięć tysięcy...

— Co?! — Stefan osłupiał. Adam dobył z kieszeni kilka banknotów.

— Masz, siedem dla ciebie, reszta dla mnie, na kosztą „reprezentacyjną”.

O, przepraszam! Pół na pół. Jak interes, to interes!

— Teraz wynajmiesz sobie, ciągnął dalej Stefan, elegancki apartament w jakiejś podmiejskiej willi, ażeby nie mieć kłopotów znowu z jakimi trupami. Teraz popłyną pieniądze szeroką falą. Opowiedz zresztą dokładnie tę całą dzisiejszą historję.

Adam nie opuścił ani szczegółu.

— Wszystko to ładnie, westchnął w końcu „wynałazca”, byleby potem z tego jakoś się wykaraskał.

Uściskali się, unosząc z sobą radosne poczucie posiadanych pieniędzy. Wreszcie te upragnione, przeklęte pieniądze!

— Nabiegałem się za tobą dosyć w życiu, bydlaku! — szeptał z rozczuleniem Stefan, patrząc na bajecznie kolorowy banknot.

Pożegnawszy się z przyjacielem, Adam poszedł energicznym krokiem i z podniesioną głową w planty. Teraz dopiero zrozumiał, co to znaczy: Życie się uśmiecha. Rzeczywiście, wszyscy wydawali się tacy poczciwi, nawet psy zdawały się radośnie ocierać o jego nogi. Dzisiaj byłbym zdolny zrobić coś bardzo dobrego — pomyślał.

Przystanął i obserwował idący mimo tłum. Błąkało się tam jakieś zaniebane dziecko. Adam kiwnął na chłopaka.

— Chciałbyś sobie kupić cukierków?

— Ojej, czemu nie?

— A jak ci na imię, synku?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 5 sierpnia 1931.

Stożce: wschód 4,18 — zachód 19,39 —
 długość dnia 15 godzin 21 min.
 Księżyce: wschód 21,39 — zachód 11,51 —
 przed ostatnią kwadrą.
 Kal. rzk.: N. M. P. Śnieżna — jutro Prze-
 mienienie Pańskie.
 Kal. słow.: Stanisław Św. — jutro Chle-
 bostaw.

Zebrania

- Dziś o 18 Tow. Muzyczne Kolejarzy, w ka-
 synie gł. warsztatów kol. I. kl., ul.
 Robocza;
 o 19 Tow. Przem. im. Sobieskiego —
 walne zebranie w Domu Katolickim
 na Śródcie;
 o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”
 w Domu Król. Jadwigi;
 o 19,30 Tow. Młodzieży Misyjnej pod
 wezw. Bł. ks. Bosko, w ognisku, ul.
 Wroniecka 9;
 o 19,30 Chór Marjański, w salce cwi-
 czeń;
 o 20 Klub Sportowy „San” — nadzw.
 walne zebranie u p. Dusika, ulica
 Marsz. Focha 62.
 o 20 Zw. Nizszych Funkej. Państw. i
 Samorz., u p. Tomczyka, ulica Wro-
 niecka 13;
 o 20 Męski Chór Seraficki, w salce OO.
 Franciszkanów;
 o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Śródmie-
 ście), u p. Beyerowej, plac Bernardy-
 nyński.
 Jutro o 18 Hufiec Młodych Rozwojowców
 (zebranie kandydatów do sekcji mło-
 dzików), w salce „Rozwoju”, al. Mar-
 cinkowskiego 24;
 o 19 Polski Związek Lokatorów i Sub-
 lokatorów, u p. Koniecznego, ulica
 Masztalarska 2;
 o 19 Tow. Uczestników Powst. Wielko-
 polskiego (Wilda), u p. Zawadkowej,
 Górna Wilda 75;
 o 20 Koło Literacko - Naukowe „Roz-
 wój”, w lokalu wł., al. Marcinkow-
 skiego 24;
 o 20 „Sokol” (Św. Łazarz), w sali Zjedn.
 Kol. Polskich, ul. Spokojna 24;
 o 20 „Sokolice” (Rataje) w sokoln.

Nocna służba aptek

- Śródmieście: Apteka św. Marcina, ulica
 Fr. Ratajczaka 12. — Apteka pod
 Białym Orłem, St. Rynek. — Apteka
 św. Piotra, ul. Półwiejska 1.
 Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ul. Mickie-
 wicza 22. — Apteka pod Opatrznością
 Boska, ul. Dąbrowskiego 76.
 Łazarz: Apteka p. Plucińskiego, ulica
 Marsz. Focha nar. Niegolewskich.
 Wilda: Apteka pod Koroną, G. Wilda 61.
 W innych dzielnicach pełnią nocną służbę
 apteki tamtejsze.

Pogrzeby

- Dziś: Sp. Pelagji z Wysockich Weychano-
 wej o g. 17 ul. Staszica 12. — Sp. He-
 leny z Hoffmannów Sprengerowej o
 godz. 17 z kaplicy Św. Józefa. — Sp.
 Janiny Klupieciówny o godz. 18 z ka-
 plicy cment. w Dębcu.

Teatr Polski

DZIŚ — „Hiszpańska mucha”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Z daleka i z bliska”.

TEATR „REDUTA”

„Ładna historia” (Caillavet'a, Flers'a
 i Reya)

Środa — Krotoszyn.
 Czwartek — Kalisz.
 Piątek — Ostrów.

Kontrola szybkości pociągów

Warszawa, 4. 8. (PAT). Prasa
 donosi, że wskutek zarządzenia mini-
 stra Komunikacji na niektórych lin-
 jach kolejowych umieszczone zostały
 w torach specjalne przyrządy automa-
 tyczne w celu kontroli szybkości po-
 ciągów. Kontrola odbywa się pod na-
 ciskiem kół na kontakty szynowe i
 prądu elektrycznego, zapomocą które-
 go notowane wykresy wskazują prze-
 ciętną szybkość pociągów między dwo-
 ma kontaktami.

Echa strasznej katastrofy morskiej

St. Nazaire, 4. 8. (PAT). Pod-
 czas odpływu morza ujrano w odle-
 gości 150 mtr. od wybrzeża szczątki
 parowca St. Philibert, który kilka ty-
 godni temu uległ strasznej katastro-
 fie. Po wypompowaniu wody z wnę-
 trza pomieszczeń statku wydobyty
 statek zostanie przyholowany do St.
 Nazaire.

Zjedzony przez murzynów

Bruksela, 4. 8. (PAT.) Komen-
 dant wojsk kolonialnych, które słu-
 miły zaburzenia wśród szcze-
 pów murzyńskich w Kongo, odnalazł szkielet
 komisarza Ballota, zjedzonego przez
 murzynów. Głowę komisarza Ballota
 wziął jako trofeum wódz plemienia.

Kanclerz Brüning przed mikrofonem

**Niemcy, nie oddajcie się złudzeniom! — Możliwości otrzy-
 mania pożyczki Brüning nie widzi — O swym stosunku do
 sprawy rozwiązania sejm pruskiego**

Berlin, 5. 8. (Tel. wł.). Wczoraj
 wieczorem stanął przed mikrofonem
 kanclerz Rzeszy Brüning, aby w dłuż-
 szym przemówieniu, do narodu nie-
 mieckiego skierowanym, dać pewien
 rzut sprawozdawczy z tego, co rząd Rze-
 szy zrobil i co przedsięwziął w ciągu o-
 statnich 6 tygodni.

Omawiając dobre i złe skutki planu
 Hoovera, Brüning stwierdził na wstę-
 pie, iż jedno stało się pewnością: nie-
 ma dziś na świecie dwóch zdań — mó-
 wil — co do tego, iż losy narodów są
 ściśle z sobą związane, że wstrząsy w
 tak potężnym organizmie państwowym,
 jakim są Niemcy, nie mogą pozostać
 nigdy bez skutku na zagranicę. W dal-
 szym ciągu Brüning, powołując się na
 swoje poprzednie przemówienia, o-
 strzegł przed oddawaniem się złudze-
 niu, jakoby przyjęcie planu Hoovera
 miało uwolnić Niemcy od wszystkich
 kłopotów. Wycofanie w ciągu ostat-
 nich tygodni przez zagranicę miljar-
 dowych kredytów krótkoterminowych z
 Niemiec jest dla gospodarki niemieckiej
 nagłym i niebezpiecznym upływem
 krwi. Brüning podkreślał w dalszym
 ciągu, że egzystencja Europy i całego
 świata zależy od tego, aby wszyscy, któ-
 rych tragiczny los uczynił w wojnie
 światowej wrogami, zdobyli się obecnie

na wspólną akcję. W związku z tem
 dążeniem pozostają ostatnie wizyty mi-
 nistrów niemieckich w Paryżu i Lon-
 dynie oraz przybycie angielskich i ame-
 rykańskich mężów stanu do Niemiec.

Mówca stwierdził z naciskiem, że u-
 zyskanie w obecnej chwili przez Niem-
 cy wielkiej pożyczki zagranicznej leży
 poza możliwością realno - polityczną.
 Przyczyny tego są różne. Jedną z nich
 jest fakt, iż dla pożyczki takiej wyma-
 gana jest gwarancja kilku wielkich
 krajów, od których zgody ze względu
 bądź prawnie państwowych, bądź fi-
 nansowo - technicznych obecnie bezwa-
 runkowo otrzymać jej nie można. Dla
 tego Niemcy i gospodarka niemiecka
 zdane są na własną pomoc i na zaufa-
 nie we własne siły.

Następnie kanclerz zwrócił się z a-
 pelem do społeczeństwa, aby nie wycó-
 fywało swych wkładów oszczędności-
 wych, lecz je zwiększało.

Wkońcu Brüning oświadczył, iż wy-
 chodząc ze stanowiska prawnie pań-
 stwowego, uważa sprawę plebiscytu za
 zagadnienie, dotyczące wyłącznie sto-
 sunków państwa pruskiego, jednak ja-
 ko obywatel kraju sam do urny wybor-
 czej nie stanie, bo nie pozwala mu na
 to sumienie.

Znow dwie ofiary kąpieli

W Bydgoszczy w starym kanale przy
 V służbie rzymskiej utonął podczas ką-
 pieli 16-letni Marjan Pawlacyk z Byd-
 goszczy (Nakielska 3). Chłopiec był
 bardzo dobrym pływakim, w lekko-
 myślności swej jednak zbliżył się do
 wodospadu służy i porwany został
 przez wir. Wszelki ratunek był już
 bezowocny. Świadcami tragicznego
 wypadku byli rodzice Pawlacyka,
 znajdujący się nad brzegiem.

Po półgodzinnem szukaniu zwłoki
 wyłowiono, wszelkie zabiegi ratunko-
 we nie odniosły już żadnego skutku.

Na ratunek tonącemu rzucił się pe-
 wien żołnierz, który po dłuższym pły-
 waniu i bohaterkiem narażeniu swego
 życia wypłynął na brzeg. Niewyśle-

dzony złoczyńca, korzystając z zamie-
 szania, skradł żołnierzowi mundur i o-
 buwie, wskutek czego musiał on udać
 się do koszar w stroju, użyzionym mu
 przez życzliwe osoby.

Wczoraj w południe utonął w War-
 cie podczas kąpieli w pobliżu placu
 ćwiczeń wodnych saperów przy Drodze
 Debińskiej 22-letni Stefan Szańczyk,
 mieszkający u rodziców przy ul. Gen.
 Prądzyńskiego 55. Po godzinnem szu-
 kaniu z wody wydobyto już tylko zwłoki.
 Zabiegi ratunkowe były nieskuteczne.
 Zwłoki topielca przewio-
 zła miejska straż ogniowa do Zakładu
 Medycyny Sądowej. (k)

Przyjechał do Polski by popęlić samobójstwo?

Zrozpaczona rodzina poszukuje zaginionego syna i brata

Sprawą sensacyjnego zaginięcia zaj-
 muje się od kilku dni policja polska.
 Podstawą poszukiwań jest doniesienie
 studenta agronomji w Poczdamie (Sar-
 munderstr 4) Herberta Kurtheego. —
 Wspomniany Herbert Kurthe donosi, że
 w dniu 18 lipca r. b. brat jego przyrod-
 ni Gerhard Kurthe wyjechał rowerem
 bez dokumentów i paszportu w niewia-
 domym kierunku. Według niejasnych
 i niezupełnie pewnych informacji,
 Gerhard Kurthe zamierzał udać się do
 Polski, by tu popęlić samobójstwo. Od
 tej chwili wszelkie poszukiwania, pro-
 wadzone przez rodzinę jak i przez wła-
 dze niemieckie w pow. gurowskim
 (Guhrau na Śląsku) pozostały bez wy-
 niku. Wspomniany Gerhard Kurthe

liczył lat 26, był brunetem silnej kon-
 stytucji, wzrostu 1,88 m i cechowała go
 niezwykła pewność wystąpienia.

Ostatecznością powodowana rodzi-
 na używa wszelkich środków, ażeby
 odnaleźć w tajemniczych okoliczno-
 ściach zaginionego. Między innymi
 próbuje poszukiwań za pośrednictwem
 prasy, wychodzącej w Polsce. Ogło-
 szenia te wzywają go do powrotu do
 rodziców, mówią o przebaczeniu i wzy-
 wa się w nich zaginionego by dał o so-
 bie znak życia i zażądał pieniędzy.

Przypuszczać należy, że wspomnia-
 ny młodzieniec, który tyle zmartwienia
 wyrządził swej rodzinie dowiódł się o
 tych poszukiwaniach i wrócił. (k)

Przypadek i jego rola w życiu

Wśród splotu różnych przyczyn bę-
 dących regulatorem naszej doli — nie-
 jednokrotnie najważniejszą rolę gra
 ślepy przypadek — nieobliczalny traf.

W arcywesołej, niezmiernie oryginal-
 nej komedji muzycznej p. t. „Jak stać
 się bogatym i szczęśliwym”, którą w
 najbliższych już dniach wystawia Te-
 atr Nowy taką opatrnościową rolę od-
 grywa pewna broszura — dzięki której
 fabuła rozwija się zupełnie nieoczeki-
 wanie i rewelacyjnie.

Podłożone pod doskonale zmonto-
 waną treść przesłiczne tło muzyczne, u-
 rozmaica zajmująca sztukę, świecąca
 niebывale triumfy zagranicą.

Teatr Nowy przygotowuje niezwykle
 starannie premierę tak pod względem
 dekoracyjnym, jak i zespołowym pozy-
 skawszy współpracę ulubienicy Pozna-
 nia p. Ireny Jedyńskiej, debiutującej
 tym razem w roli komedjowej.

Premjera „Jak stać się bogatym i

szczęśliwym” nabiera coraz bardziej
 cech niebывałego ewenementu arty-
 stycznego.

SS. Urszulanki budują internat

Dziesięć lat już minęło, jak w Po-
 znaniu osiadły siostry ze Zgromadze-
 nia Urszulanek, otwierając gimnazjum
 żeńskie przy Walech Leszczyńskiego
 nr. 13, którego mury opuściły już ca-
 łe rzesze uczennic. W nowoczesnie ur-
 ządzonym budynku gimnazjum jest
 internat, mieszczący około stu uczen-
 nic przeważnie pozamiejskowych. W
 ostatnim czasie wobec konieczności ur-
 chadzenia nowych sal lekcyjnych o
 charakterze specjalnym w szczególno-
 ści do nauk przyrodniczych, stała się
 aktualna sprawa budowy. Przemiany
 te wpłynęłyby znacznie na ściśnienie
 miejsc w internacie.

Z uwagi na brak pomieszczenia,
 Siostry Urszulanki przystąpiły w tych
 dniach do budowy trzypiętrowego bu-

dynku, w którym będzie się mieścił in-
 ternat. Przewidziane jest pomieszcze-
 nie dla stu pensjonarek. Internat od-
 dany będzie na użytek Zakładu w le-
 cie roku przyszłego. W dniu 8 wrze-
 śnia br. odbędzie się uroczystość po-
 święcenia kamienia węgielnego. Na-
 leży nadmienić, że Siostry Urszulanki
 poznańskie mają jeszcze dalsze projek-
 ty budowlane na własnym terenie przy
 Walech Leszczyńskiego i ul. Spornej.
 W miarę zgromadzenia środków Sio-
 stry Urszulanki zamierzają przystąpić
 do budowy kaplicy zakładowej.

Inicjatywa Sióstr Urszulanek w
 czasie obecnego zastój budowlanego
 zasługuje na szczególniejsze podkre-
 ślenie. (k)

Życie na scenie

W dzisiejszych czasach — wśród
 sfer najbardziej nawet kulturalnych —
 utarło się przekonanie, że jedynie ki-
 no daje możliwości ujęcia na gorącą
 tempa i wydarzeń bieżącego życia.

To też niezwykle miłą niespodzian-
 ką dla szerokiej kół publiczności jest
 znakomite widowisko p. t. „Z daleka i
 z bliska”, wystawiane obecnie w Tea-
 trze Nowym, pełne niezwyklej werwy
 i oryginalności i pod względem ujęcia
 scenicznego w niczem nie ustępujące
 najbardziej sensacyjnemu filmowi.

Złamał nogę na ulicy

Przykremu wypadkowi uległ wczoraj
 56-letni mieszkaniec Poznania p.
 Karol Welgert (ul. Szewska 15) z za-
 wodu rzeźnik. P. Welgert upadł na ul-
 icy tak nieszcześliwie, że złamał nogę
 w podudziu. Ofiarę wypadku uliczne-
 go opatrzyło pogotowie ratunkowe,
 przewożąc p. W. do lecznicy miejskiej.
 (k)

Letnisko dla dzieci inwalidów

Staraniem zarządu Wojewódzkiego
 Związku Inwalidów Woj. urządzono
 w Czarnkowie pięciodobną kolonię
 wakacyjną dla dzieci inwalidów
 wojennych i dzieci wdów po poległych,
 względnie zmarłych inwalidach. Na
 kolonii tej umieszczono 52 dzieci in-
 walidów z Ostrowa, Poznania, Byd-
 goszczy, Gniezna i Inowrocławia. (k)

Ofiara cudzego niechlujstwa

Mimo przezorności i istniejących
 przepisów, wśród kąpiących zdarza-
 ją się wypadki karygodnego niechluj-
 stwa, polegającego na wrzucaniu słu-
 czonych butelek, puszek blaszanych i
 t. p. przedmiotów do wody. Ofiarą te-
 go rodzaju wybryków padł wczoraj
 podczas kąpieli 15-letni uczeń szkolny
 Zygmunt Halajza (Św. Marcin 48). Na-
 depnął on w wodzie na szkło, rozcina-
 jąc stopę na długość sześciu centyme-
 trów. Konieczne było szyćcie rany przez
 lekarza pogotwia, które odwiozło nie-
 bezpiecznie poranionego do domu. (k)

Świątynia pod nowym dachem

W tych dniach przeprowadzono
 prace około naprawy dachu na ko-
 ścielu Przemienienia Pańskiego przy
 placu Bernardyńskim. Zniszczony dach
 zastąpiono nowym z czerwonej da-
 chówki, przez co czcigodna świątynia
 zyskała na wyglądzie. (k)

Podpalili swe zabudowanie

W Kaczkowie w pow. leszczyńskim
 w dniu 2 bm. w zabudowaniach p. Wła-
 dysława Ostrowskiego spłonęła stodo-
 la ze zbożem i narzędziami rolniczymi.
 Powstały straty na 15 tys. zł. Ostrow-
 ski był ubezpieczony na sumę 90 tys.
 złotych.

W dochodzeniach ustalono podpa-
 lenie. Okazało się, że Ostrowski pod-
 palił swe zabudowania z chęci zysku.
 Przynął on się do czynu. Aresztowa-
 no go i odstawiono do więzienia sądo-
 wego w Lesznie. (k)

Ogień w palarni kawy

Wczoraj w godzinach południowych
 powstał ogień w piwnicach palarni ka-
 wy p. Wojneckiego przy Wielkich Gar-
 barach 35 róg ul. Wielkiej. Pożar słu-
 miła miejska straż pożarna przy pomo-
 cy jednej linji węża. Dzięki szybkie-
 mu słumieniu ognia nie powstały po-
 ważniejsze straty. (k)

Omali nie pochowany żywcem

Brześć, 5. 8. (PAT.) We wsi Bieniałonie piorun poraził młodego kowala Adama Wojnisza. W drodze urzędowej stwierdzono zgon, sporządzono akt zejścia i zajęto się pogrzebem. Na skutek usilnych zaklinań matki na cmentarzu, przed samem spuszczeniem trumny do grobu, otwarto trumnę i ujrano ciało człowieka jakgdyby

pogrążone we śnie. Wskutek niespodziewanego tego odkrycia odwieziono ciało do domu i wezwano lekarza, który stwierdził, że Wojnisz ma normalną temperaturę ciała, lecz serce jego nie działa. Występują mu na twarzy rumieńce, zbudzić go dotychczas jednak nie można.

Wyjazd do Argentyny

Warszawa, 4. 8. (PAT.) Prasa donosi, że urząd emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w m. sierpniu 250 osobom bez wiza. Na podstawie tego zezwolenia ubiegać się mogą o wyjazd samotni pracownicy rolni, przyczem w drodze wyjątku ekspozytury urzędu emigracyjnego będą udzielały zezwolenia na bezpłatne paszporty emigracyjne i wiz małżeństwom bezdzietnym, o ile żona zdolna jest do ciężkiej pracy fizycznej, wzgl. małżeństwom z dziećmi dorosłymi. Emigranci winni posiadać 950 zł na opłacenie karty okrętowej i 33 dolary amerykańskie na wizę argentyńską.

Jubileusz prof. Ilesicza

Zagrzeb, 4. 8. (PAT.) W tych dniach w zacisznej miejscowości słowiańskiej, Viden, obchodził 60 rocznicę urodzin wielki przyjaciel Polski, prezes polsko-jugosłowiańskiego towarzystwa, prof. uniwersyteckiego, lubański „Jutro” poświęca jubilatowi obszerny artykuł. Podając życiorys, dziennik wylicza prace naukowe i publicystyczne prof. Ilesicza i zaznacza, że w ostatnich latach specjalnie dużo pisał on o kulturalnym i politycznym życiu Polski. „Publicystyczna i organizacyjna praca prof. dr. Ilesicza — kończy dziennik — jest tak ogromna i znamienita, że z łatwością zaliczyć go możemy do rzędu najwybitniejszych działaczy publicznych, jakich mieliśmy kiedykolwiek”.

10 lat i wynosi 61, w których zorganizowanych jest 2400 czynnych członków.

W czasie festynu zademonstrowano ćwiczenia strażackie, a chór strażacki odśpiewał szereg pieśni.

Ilość cudzoziemców w Berlinie

Berlin, 4. 8. (PAT.) Ostatnio ogłoszone zostały nowe dane statystyczne o ilości cudzoziemców, przebywających stale w Berlinie. Na pierwszym miejscu figuruje narodowość polska, wykazująca stan 30 351 osób, czyli 22 proc. ogólnej ilości cudzoziemców przebywających stale w Berlinie. Austria, która w r. 1925 znajdowała się na pierwszym miejscu, zeszła obecnie na drugie, wykazując stan 23 149 osób, czyli 17,2 proc. Wzrost słowiańskiej narodowości w kolonii obcokrajowej w Berlinie nastąpił potem przez przyrost obywateli czeskosłowackich, których udział wzrósł z 11,4 proc. w r. 1925 na 13,4 proc. w roku bieżącym.

SPORT

Tennis

Jedzejowska, biorąca udział, jak wiadomo, w mistrzostwach Niemiec w Hamburgu, przegrała w pierwszym kole gier pojedynczych do Niemki Peitz 4:6, 6:4, 5:7.

Z TEATRÓW

— * Z Teatru Polskiego. Dziś „Hiszpańska mucha”. Jutro premiera niezmiernie interesującej nowości. Jest nią amerykańska komedia Barry Connersa p. tyt. „Roxy”, która wśród twórczości amerykańskiej, zalewającej sceny europejskiej, stanowi zjawisko poniekąd wyjątkowe. — Niema w niej bowiem ani jednego rewolweru, ani bandytów, ani przemytników alkoholu, ani kulis kabaretowych itp. zwykłych rekwizytów sztuk amerykańskich — natomiast jest szczerzy humor słonecznego optymizmu i jest ton serdeczny i jakaś czysta atmosfera, jakgdyby rzeczywistość zacerpnięta z bajki o „Kopciuszku”, którą tematem komedia ta przypomina z tą różnicą, że „królewiczem z bajki” jest tu młody aferzysta, pośrednik sprzedaży realności; królem, podróżującym w towarach kolonialnych, a kopciuszkiem, przedsiębiorczą dziewczyną, która braki wykształcenia uzupełnia studowaniem anonsowanej w gazetach Encyklopedji mądrych i dowcipnych powiedzeń „Na wszystkie okazje życia”. Sztuka miała w Ameryce rekordowe powodzenie. W Europie grana była dotąd na Węgrzech i w Polsce, a dopiero na sezon przyszły grać ją będzie Reinhardt w Berlinie i Wiedniu. W roli tytułowej występuje nieznana w Poznaniu świetna artystka sceny krakowskiej, p. J. Zaklicka; inne role odtwarzają pp. Sachnowska, Zasempianka, Godlewski, Nowacki, Piotrowski i Tylczyński.

— * Z Teatru Nowego. Dziś, we środę dnia 5 bm., we czwartek, dnia 6 bm. i w piątek, dnia 7 bm. arcyciekawe, pełne dramatycznego napięcia i kapitalnego humoru widowisko p. t. „Z daleka i z bliska”, ujmujące problem dzisiejszego życia pod kątem widzenia kroniki dziennikarskiej. Znakomitą obsadę tworzą pp. H. Cieszkowska, Czarna, Bystrzyński, Górkowski, Mazanek i inni.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Czerwonskóry dżentelmen”. T. zw. filmy z dzikiego zachodu, eksportowane do Europy, mają zazwyczaj tak jednolity typ, że można by prawie mówić o ich standardyzacji. To też bardzo liche filmy z dzikiego zachodu jest równą rzadkością jak bardzo dobry. „Czerwonskóry dżentelmen” jest tym rzadkim filmem z dzikiego

zachodu, odbiegającym od standardu, albowiem w akcesorja filmu z dzikiego zachodu wpleciono tu dramatyczny konflikt rasowy Indianina, który przez poznanie kultury białych, stał się obcym współbratem, a jako czerwony dla białych pozostał zawsze przedstawicielem niskiej i pogardzanej rasy kolorowej. W roli tytułowej oglądamy sympatycznego Rola Rogue'a; partnerką jego jest Irena Rich. Uzupełnia program jedna ze starych grotesk z Charlie Champlinem. (Ga.)

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Zamaskowane twarze”. Jest to bardzo typowy film z dzikiego zachodu, którego treścią jest walka dzielnego porucznika wywiadowcy z bandycją szajka, występującą zawsze w maskach.

Role porucznika kreuje Tim Mac Coy, który z brawurą rozprawia się ze swymi przeciwnikami. Partnerką jego jest Dorota Sebastian. (Ga.)

Telegramy niedoręczone

z 3 bm., zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr., pokój 123, Tel. 57-00.

- 1) Kraszewicz — Jerzy Różycki, Wały Leszczyńskiego 6.
- 2) Warszawa 13 — Schultz, Matejki.
- 3) Chełmża tel. — Krzywasiński, św. Marcin 5.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 4. 8. (PAT.) Londyn za złoty 1 ft. szterl. 43,37; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Praga za 100 zł 376,90—378,90; Wiedeń za 100 zł 79,48—79,76; Zurych za 100 zł 57,42; Berlin za 100 zł noty większe 46,95—47,35; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,075—47,275; Gdańsk za 100 zł 57,67; tel. wpłaty na Warszawę 57,67.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 4. 8. (PAT.) Zboże: Żyto stare 18,50—19,00; pszenica stara 23 do 24; nowa 22—23; owies jednolity 25,50 do 26,50; zbiorowy 22,50—23,50; jęczmień zimowy 20—21; rzepak 30—31; mąka pszena luksusowa 45—55; „0000” 40—45; żytnia 36—38; otręby pszenne schale 15,00 do 16,50; średnie 13,50—14,00; żytnie 13,00 do 13,50.

Notowania dewiz z dnia 4 sierpnia 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A T-liczne)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.67	46.95	43.37	11.22	—	376.90	57.42	79.48
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	10	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.62	—	—	—	—	—	—
Berlin	15	212.34	100 R. M.	—	—	—	20.56	23.60	—	—	—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	124.62	—	58.71	34.80	13.95	355.50	—	71.55	99.25
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.498	816.87	0.59	—	19.96	3.05	4.21
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	74.43	27.90	17.45	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 gld. hol.	360.—	—	169.78	12.04	40.33	1028.50	—	206.85	286.65
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	113.56	18.16	26.75	—	—	187.22	190.—
Londyn	4 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.39	25.05	20.45	—	4.85	123.91	163.80	24.93	34.52
Nowy Jork	11 1/2	8,91,41	1 dolar	8.924	—	420.90	485.90	—	25.49	53.71	513.—	709.95
Paryż	2	172.—	100 fr. franc.	35.—	—	16.50	123.91	3.92	—	132.27	20.12	27.94
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.45	—	12.47	163.37	2.96	75.50	—	15.19	21.02
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.74	—	22.06	92.88	3.53	—	176.34	26.83	37.19
Szwajcaria	2	172.—	100 fr. szwajc.	174.06	—	82.01	24.91	19.50	498.50	657.35	—	138.55
Sztokholm	3	238.88	100 k. szw.	—	—	112.59	18.15	26.76	682.25	—	137.30	190.10
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	125.50	—	59.15	34.55	14.05	—	474.—	72.10	—

Strażactwo polskie w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 4. 8. (PAT.) Czeski Cieszyn był świadkiem wielkiej manifestacji Straży Pożarnej w Czechosłowacji, obchodzącej w tym roku 10-letni jubileusz istnienia. W walnym zgromadzeniu, które się z tej okazji odbyło, wzięli udział liczni delegaci wszystkich straży polskich oraz przedstawiciele czeskiej i niemieckiej straży pożarnej ze Śląska.

Prezes Związku podniósł w swym przemówieniu trudności, z jakimi się Związek spotkał w czasie powołania i stwierdził z zadowoleniem rozwój strażactwa polskiego. Liczba straży polskich podwoiła się prawie w ciągu

Ubezpieczenia!

na życie, od wypadków, odpowiedzialności prawnej, od ognia.

Poszukiwani Panowie, którzy wykazać mogą uzdolnienia do służby wewnętrznej i zewnętrznej, posiadają stosunki i kierować mogą większym personelem. Oferty z życiorysem, z podaniem żądanego wynagrodzenia i czasu, od kiedy posada może być objęta, składać pod zw 10333 do Kurjera Poznańskiego.

Podmistrzów

(poljerów) murarskich i ciesielskich poszukujemy do wykonania budynków kolejowych w Zduńskiej Woli. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnym sił do „Tri”, Tow. Robót Inżynierskich S. A. Przedstawicielstwo w Warszawie, Nowy Świat 38, m. 6. zw 10375

LIMUZYNE

dobrze utrzymaną z prywatnych rąk kupię. Oferty „Par” Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 31,33

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 5. bm., o godz. 8,30 przed poł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Zamkowej 7
1 stół składowy z marmurową płytą. nw 4737
Dawid, kom. sądowy, Poznań, Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 5. bm., o godz. 10 przed poł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę
1 bibliotekę. nw 4738
Zbiórka Stary Rynek, narożnik ul. Woźnej.
Dawid, kom. sądowy, Poznań, Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 5. bm., o godz. 10,30 przed południem sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę w mojem biurze urzędowym
1 futro (zrebce). nw 4739
Dawid, kom. sądowy, Poznań, Śniadeckich 26.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 5. bm., o godz. 11 przed poł. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Wodnej 3
1 maszynę do pisania Adler. nw 4740
Dawid, kom. sądowy, Poznań, Śniadeckich 26.

LICYTACJA DOBROWOLNA

W środę, dnia 5. bm., o godz. 3 po południu sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę przy Starym Rynku 82
1 szafę do pieniędzy, biurka, krzesła, nółki, regały, stoły,
1 maszynę do kopjowania i 1 maszynę do pisania Adler.
Licytacja odbędzie się nieodwołalnie. nw 4741
Dawid, kom. sądowy, Poznań, Śniadeckich 26.

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkanie
1—2 pokoje. Oferty Kurjer Poznański dw 770.

11 POKOJE UMEBL.

Jasna
12 II. p. m 6 pokój umeblowany tylko solidnemu panu. Zgłoszenia od 15. do 18 godziny. dw 769

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Bufoetowa ekspedjentka z polskim i niemieckim szuka posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 48 257

Młodszy
handlowiec poszukuje zaraz posady stałej ekspedjenta, magazyniera lub podróżującego, branza i miejscowość obojętna. Posiada prawo prowadzenia samochodu. Kaucje złożyć gotówką zł 3.000. Oferty Kurjer Poznański zdp 47 359

Mamka
młoda zdrowa szuka posady. Oferty proszę Kurjer Poznański zdp 48 167

Ceglarsz

dzielny w swym zawodzie z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdp 48 139

Książkowa - korespondentka

obeznana z wszelkimi pracami w biurze, poszukuje pracy ewent. przyjęcie posade kasjerki (na zdanie kaucja), od 15. 8. lub później. Łaskawe oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 48 132

Ekspedjentka

z praktyką z branży księgarsko-papierniczej z Szkoła Handlowa poszukuje posady. Oferty Agencja Kurjera Pozn. Wziesnia. nw 4922

Podróżujący

mówiący wszystkimi językami słowiańskimi jako też angielskim szuka posady za tłumacza. Antoni Trocki. Czestochowa — Aleja 71. nw 4919

Starsza

dziewczyna wiejska, kucharzka samodzielna, znająca się na całym gospodarstwie poszukuje posady do kieszka albo do państwa, od 1 września. Oferty Kurjer Pozn. jw 1188

Dziewczyna

starsza, uczciwa, czysta pracownica, samodzielnym gotowaniem do wszystkiego poszukuje posady w lepszym czystym domu zaraz lub 15. Oferty Kurjer Poznański zdp 47 971

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 150 gr. przed wiadomościami potoczными 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiad.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.